



Lecą latami

pieśń pogrzebowa

1. Le-cą la - ta - mi, — jak - by skrzy - dła - mi, — ży - cia me -
go — mo - men - ta. Jak łódź po wo - dzie
prę - dka w swym cho - dzie, — za - glem bę - dąc pod - dę - ta.

2. Nędzny człowieku, w doczesnym wieku nie wiesz dnia ni godziny.
Gdy cię do Sądu porwie od ładu śmierć i z małej przyczyny.
3. Nagle śmierć kradnie wiek ludzki snadnie, niech o téj będą myśli;
Nie ufaj zdrowiu, bądź w pogotowiu, niech się to w sercu kryśli.
4. Strach to surowy na ludzkie głowy, gdy marsz prędkie nakażą;
Wezmą fortunę, mnie zamkną w truną, ze wszystkiego obnażą.
5. A ciało z prochu włożą do lochu, które robacy skruszą;
To mnie przenika jako grzesznika, co się dzieć będzie z duszą.
6. Dusza nieboga w cnoty uboga, dla niej tylko dwie drodże:
Albo zbawienie, lub potępienie przeraża duszę srodze.
7. Wieczność głęboka, bez miar szeroka, bez terminu i granic;
Cóż to za podłość, cóż to jest za złość, gdy grzechu nie mam za nic!
8. Na kogoż winę, złożę przyczynę, zem Cię, Boże, obrażał?
Na mnie samego człowieka złego, gdym praw Twoich nie zważał.
9. Teraz żałuję, bo Cię miłuję, to przymierze stanowią,
Obrzydam złości dla Twój miłości i już ich nie ponowię. Amen.